

niedziela przemyska

NR 25 (899) • H • Rok LIV • 19 VI 2011 • PRZEMYŚL



W NUMERZE:

Szkoła dla twardzieli o wrażliwych sercach – Liceum Ogólnokształcące Księża Michalitów w Miejscu Piastowym
XXXI Archidiecezjalna Przemyska Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę – komunikat

KAIROS TYGODNIA

O Panu Jezusie, który się zgubił na Boże Ciało

Już w czwartek, jak co roku, Jezus wybierze się, by zagrody nasze odwiedzić. Każda miejscowość, każda zagroda dokłada starań, by Jezusa powitać jak najgodniej. Czasem intensywność przygotowań może doprowadzić do zagubienia Jezusa. Niedostrzeżenia Go. Poniższą dykteryjkę dedykuję wszystkim, którzy przygotowują drogę Jezusowi.

W pewnej parafii był proboszcz, który uznawał zasadę – czego sam nie dotkniesz, tego inni nie dopilnują. I mimo, że miał wikarego, sam trudził się w przygotowaniach do uroczystości Bożego Ciała. Dzieci sypiące kwiaty, młodzież od feretronów, orkiestra strażacka, kolejarze zmieniający się przy baldachimie. I jeszcze tysiące innych spraw. Kiedy przyszedł czwartek, parafia i zgromadzenie w kościele parafianie wyglądali imponująco. Ksiądz katecheta, widząc tę precyzję marzył, żeby, gdy i on będzie proboszczem, umieć tak pokierować parafią. Było mu trochę smutno, że on sam niewielki ma udział w tym święcie, bo ksiądz proboszcz sam wszystko robił. Wreszcie zbliża się moment procesji. Proboszcz, trzymając w rękach przepiękną monstrancję, mieniącą się tysiącem kolorów, zaintonował podniośle: „Twoja cześć chwala”. Lud podchwycił melodię i procesja ruszyła. Wikariusz z przerażeniem dostrzegł, że w monstrancji nie ma hostii. Spocił się cały, ale mimo wszystko podbiegł do proboszcza i cicho na ucho szepcze: „Księżę kanoniku, nie ma Pana Jezusa w monstrancji”. Proboszcz poczerwieniał, odwrócił się i zdążył tylko wyjąkać: „Widzisz, jaki ja jestem zagoniony...”.

Ks. Zbigniew Suchy



MAREK JARMUŁA

W VI Niedzielę Wielkanocną, 29 maja, w kościele parafialnym w Iwonczu Zdroju pw. św. Iwo i Matki Bożej Uzdrawienia Chorych, odbyła się uroczystość Jubileuszu 50-lecia życia zakonnego s. Konstancji Sobotka i 25-lecia s. Benedetty Wiśniewskiej (pochodzącej z tutejszej parafii). Mszy św. przewodniczył ks. inf. Stanisław Zygarowicz w koncelebrze proboszcza ks. dr. Andrzeja Chmury, ks. prał. Kazimierza Nawrockiego, ks. kan. Stanisława Kaszowskiego i dwóch Ojców Redemptorystów. Oprawę liturgiczną przygotowały Siostry ze Zgromadzenia Świętego Józefa. Na Eucharystii obecne były rodziny Sióstr, parafianie i kura-cjusze oraz Siostry przybyłe z różnych placówek tarnowskiej prowincji zgromadzenia. Po Mszy św. przedstawiciele młodzieży, Rady Parafialnej i Grupy Świętego Józefa złożyli Siostrom Jubilatkom życzenia i gratulacje. Uroczystość zakończyła agapa, śpiew piosenek i odczytanie wiersza ks. prał. Kazimierza Nawrockiego dedykowanego s. Konstancji z okazji jubileuszu. (mj)

Czym się Panu odplączę za wszystko, co mi wyświadczył...

Z s. Konstancją Sobotką ze Zgromadzenia Sióstr Świętego Józefa, z okazji Złotego Jubileuszu życia zakonnego, rozmawia Marek Jarmuła

MAREK JARMUŁA: – Kiedy i w jakich okolicznościach usłyszała Siostra głos powołania?

S. KONSTANCJA: – Już jako mała dziewczynka w wieku szkolnym marzyłam o tym, by zostać Siostrą zakonną. Urodziłam się w Lipowcu koło Szczytna w diecezji warmińskiej, w rodzi-

nie wielodzietnej. Miałam takie same zainteresowania jak inne dziewczęta, chodziłam do szkoły, miałam koleżanki, lubiłam chodzić na zabawy. Nie odstępowałam mnie jednak myśl o wstąpieniu do zgromadzenia zakonnego. Miałam jednak obawy, czy zostaną przyjęta.

– Spośród wielu żeńskich zgromadzeń zakonnych wybrała Siostra Józefitki. Co wpłynęło na wybór tego zgromadzenia?

– Patronem mego taty był św. Józef, w marcu przed uroczystością św. Józefa chodziłam do koś-

dokończenie na str. IV